

ANETA WYSOCKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Ogień z pogańskiego chramu – *sacrum* jako domena pojęciowa metafor w najnowszej polskiej poezji erotycznej

Intelektualiści, pisząc o dominującym dziś modelu kultury – kulturze masowej – zwracają uwagę na jej wzmożone zainteresowanie erotyką. Leszek Kołakowski mówi wręcz o „obsesji seksu, w jaką nasza kultura została wtrącona” (Kołakowski 1999: 52–60). Zbigniew Lew-Starowicz, podejmując refleksję nad przekazami medialnymi, pisze: „Seks stał się codziennym, niejako zwyczajnym tematem kultury masowej, uległ obnażeniu i wiwisekcji. Coraz mniej w nim tajemnic. [...] Ujawnienie swych przeżyć intymnych na pograniczu ekshibicjonizmu stanowi codzienność w wywiadach. [...] Na tej samej stronie pism znajdujemy rozważania kulinarne, seksualne, polityczne itd.” (Lew-Starowicz 1987: 82–83). Korzystając (na prawach metafory) z języka biologii behawioralnej, można by postawić tezę, iż podwyższył się nasz próg wrażliwości na tekst i obraz o tematyce erotycznej. To, co kiedyś wzbudzałoby zainteresowanie, zawstydzало lub gorszyło, teraz pozostawia ludzi obojętnymi. Dosłowność wywiera coraz mniejsze wrażenie, pogarsza się też klimat dla skandalistów.

Współczesne spowszednienie czy nawet spospolitowanie erotyki wydaje się istotne dla moich rozważań o poetyckich sposobach mówienia o miłości. Interesująca jest reakcja tej dziedziny sztuki słowa na „podwyższenie progu wrażliwości” odbiorców (w konsekwencji „podwyższenie progu wstydlivosti” nadawców) w publicznym, medialnym mówieniu o sprawach płci. Warto zwrócić uwagę, iż w przeszłości to poezja właśnie (czy szerzej – literatura) była w naszym kręgu kulturowym tym obszarem ludzkiej aktywności, gdzie najśmielej podejmowano temat miłości erotycznej i doznań intymnych (począwszy od Chaucera, Villona, Boccaccia, Rabelais’go czy Brantôme’a aż po Joyce’a i Rotha). Także badacze kultury ludowej Thomas i Znaniecki piszą, że w piosenkach mieszkańcy wsi pozwalali sobie na śmiałe aluzje seksualne, niedopuszczalne w innych sytuacjach (Wężowicz-Ziółkowska 1991: 42).

Tak działo się wówczas, gdy na mówienie o seksie nałożone było bardzo silne tabu. Dzisiaj to tabu słabnie, co ma wpływ na przekazy artystyczne. W zmienionym kontekście kulturowym poezja musi zacząć funkcjonować inaczej – nie może przecież nadal forsować drzwi, które już niemal stoją otworem.

Materiał badawczy

Używając w tytule sformułowania poezja najnowsza, nie miałam na myśli żadnej konkretnej generacji poetów. W doborze materiału przyjąłam inne kryterium, a mianowicie czas powstania utworów. Zakładałam bowiem, iż uczestnicy kultury współczesnej, bez względu na rok urodzenia, w mniejszym lub większym stopniu podlegają jej oddziaływaniom. „Każdy z nas jest w jakiś sposób pop”, jak piszą Wojciech Burszta i Waldemar Kuligowski w książce, której nadali podtytuł *Ponowoczesne pejzaże kultury* (Burszta, Kuligowski 1999: 11). Zgodnie z tym założeniem poddałam analizie około 100 erotyków 50 poetów, którzy opublikowali je po 1989 roku. Jakkolwiek cezura 1989 roku (tak jak niemal każda cezura w historii kultury) jest dyskusyjna, przyjąłam ją w przekonaniu, iż radykalne przemiany ustrojowe, jakie się wówczas dokonały, zaowocowały zniesieniem barier między kulturą polską i kulturą Zachodu, co znacznie przyspieszyło proces „umasowienia” tej pierwszej. Jako kontekst interpretacyjny, pozwalający mi zestawiać wyniki analiz z językową tradycją nazewniczą, posłużyły dane leksykalne zgromadzone w *Słowniku eufemizmów polskich* Anny Dąbrowskiej (dalej SD), *Słowniku seksualizmów polskich* Jacka Lewinsona (SL) oraz książkach Anny Krawczyk-Tyrpy *Tabu w dialektach polskich* (KT) i Dobrosławy Wężowicz-Ziółkowskiej *Miłość ludowa* (WZ).

Typy metafor sakralnych

Wbrew tendencjom, które można zaobserwować w środkach masowego przekazu, wielu współczesnych poetów unika dosłowności w pisaniu o sprawach płci. Często poezja „pseudonimuje” to, o czym publicznie mówi się coraz częściej i niemal bez żenady. Wiersz wydaje się więc ostatnim bastionem tajemnicy miłości. Erotyka – w mediach coraz bardziej pospolita i powszednia – w liryce przedstawiana jest jako sfera niezwykła, wyjątkowa i... święta.

Świadczą o tym liczne metafory, których domenę źródłową stanowi właśnie *sacrum*. Ta domena pojęciowa nie jest jednolita. Dają się w niej wyodrębnić trzy kulturowe obszary nawiązań, które będą stanowić podstawę uporządkowania materiału. Są to:

- 1) *sacrum* antyczne grecko-rzymskie,
- 2) *sacrum* judeochrześcijańskie,
- 3) *sacrum* niechrześcijańskie, obejmujące współczesne religie mono- i politeistyczne.

W najnowszych erotykach pojawiają się także metafory opierające na *sacrum*, którego rodowodu kulturowego nie sposób wskazać i które najogólniej można nazwać siłą nadprzyrodzoną lub boskością. Ten typ metafor zostanie omówiony oddzielnie.

Sacrum antyczne

Tworzenie metaforycznych nazw czynności, stanów i osób z domeny erotyki poprzez utożsamienie ich z postaciami i wątkami sakralnych opowieści starożytnych Greków i Rzymian ma długą tradycję. Warto ją przywołać, mimo iż na gruncie kultury polskiej mity utraciły rangę świętych historii, stając się zbiorem opowieści z odległej (choć znanej i cenionej) przeszłości. Były one również traktowane jako obrazowy, fabularny zapis uniwersalnego doświadczenia człowieka.

Sacrum antyczne służyło za źródło metafor nie tylko poetom. Stało się także podstawowym obszarem pojęciowym, do którego odwoływano się, tworząc przenośne nazwy narządów, funkcji i zaburzeń seksualnych, stanowiące obecnie terminy naukowe: medyczne, seksuologiczne i psychoanalityczne. Píše o tym Kazimierz Imieliński w *Seksuologii kulturowej*, podając jako przykład nazwę *muszla Afrodyty* oznaczającą żeńskie narządy płciowe (*muszla symbolizowała tajemnicę płodzenia*) oraz termin *clitoris* 'łechtaczka' (*Clitoris, córka Myrmidona, była tak małego wzrostu, że Zeus musiał zmienić się w mrówkę, żeby się do niej zbliżyć*) (Imieliński 1989: 161). W słownikach Anny Dąbrowskiej i Jacka Lewinsona można znaleźć tego typu metaforyczne określenia narządów płciowych oraz czynności seksualnych o rodowodzie staropolskim. Stosunek płciowy nazywano wówczas *zabawą z Wenerą*, rzymską boginią miłości, od imienia której utworzono także nazwę *choroby weneryczne* 'choroby przenoszone drogą płciową'. O pożądaniu seksualnym mówiono dawniej: *Wenera kogoś rusza* (SD) albo *Wenus kogoś pali* (SD). Syn Wenus, Kupido – a ściślej jego nieodłączny rekwizyt – strzała miłości – stała się synonimem *męskiego narządu płciowego*, zwanego przez poetów staropolskich *grotem Kupidyna* bądź krócej – *grotem* (SL) (nb. *cupido* to po łacinie 'pożądanie'). Imię greckiego boga płodności Priaposa posłużyło za nazwę 'penisa' – *priapum* (SL), a imię *Ledy* (królewny, której względy Zeus zdobył, przybrawszy postać łabędzia) zostało w środowisku studenckim przeniesione na ' prostytutkę' (SL).

W przeciwieństwie do bogatej tradycji nazwotwórczej badany materiał przynosi tylko dwie metafory, których domenę źródłową stanowi *sacrum* antyczne.

Pierwszą zastosował Dariusz Bugalski w wierszu mówiącym o tęsknocie za kobietą i pożądaniu jej, tytułując go *Psyche*. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy użyte w tytule imię ukochanej Erosa odnosi się do kobiety czy też jest określeniem stanu duszy mężczyzny (wszak po grecku *psyche* znaczy ‘dusza’). Drugą metaforę, którą też niełatwo objaśnić, stanowi fraza *nie spada boski obłok, drzemia nawet bogowie*. Pojawia się ona w wierszu Janusza Kryszaka będącym poetyckim opisem aktu seksualnego. Metafora *boskiego obłoku* i *drzemki bogów* ma, jak się wydaje, rodowód homerycki. Zakończenie wiersza, w którym orgazm nazywany jest *wiecznym obumieraniem w środku życia*, stanowi uzasadnienie tytułu *Elegia* i wydaje się także pośrednio nawiązywać do greckiego antyku, a ściślej – do Freudowskiej interpretacji mitu o Erosie i Tanatosie¹. Do tej interpretacji nawiązuje też Kuba Koziół, opisując ekstazę erotyczną następująco: *nieprzenikniona czerń rozszerzających się źrenic przypomina o nierozzerwalnym związku Erosa z Tanatosem*. Na tej teorii Freuda opierają też zapewne i inne, licznie występujące w badanym materiale przerośnięte utożsamiające doznania erotyczne z umieraniem, łącznie ze znaną, chyba już potoczną, metaforą orgazmu – *mała śmierć*. Jednakże, prócz zainteresowania psychoanalityczną interpretacją mitów, *sacrum* antyczne nie stanowi dla badanej poezji erotycznej ważnego obszaru nawiązań. Powodów tego może być kilka. Być może wzorzec antyczny stracił na atrakcyjności, gdyż stanowił źródło terminów naukowych albo był zbyt często wykorzystywany przez poprzedników. A może ta kultura jest już dla współczesnych zbyt odległa, by za jej pośrednictwem opisywać własne, najintymniejsze doznania.

Sacrum judeochrześcijańskie

Tymczasem *sacrum* judeochrześcijańskie, inaczej niż święte historie starożytnych Greków i Rzymian, stanowi źródło wielu metafor². Zwłaszcza judeo-

¹ Kazimierz Imieliński pisze o tym: „Już w najdawniejszych wyobrażeniach człowieka o miłości erotycznej nadawano jej atrybuty wieczności i niezniszczalności. W wyobrażeniach tych przeplatała się ona z surowymi, fatalistycznymi motywami związanymi ze śmiercią. Już w najodleglejszych etapach rozwoju świadomości człowieka powstawały wyobrażenia o ekstazie erotycznej, w której zatracala się granica między życiem a śmiercią. Obydwa te zjawiska były szczytem tajemnicy, do którego wznosi się istnienie człowieka. Empedokles z Akragas [...] wyróżniał dwie główne zasady rządzące życiem, tj. miłość i nienawiść. Miłość pełniła funkcję porządkującą różne zjawiska, nienawiść odgrywała rolę rozpraszającą, destrukcyjną. Zygmun Freud w ustawicznej walce Erosa z Tanatosem dopatrywał się zmagania miłości, utożsamianej z życiem, i śmierci, będącej destrukcją, zniszczeniem” (1989: 65–66, o tymże również na s. 517).

² Sakralizowanie miłości między mężczyzną a kobietą w sztuce chrześcijańskiej Europy – dokonywane niejako wbrew religii, zasadniczo sytuującej płciowość w sferze *profanum* (Kołakowski 1999: 55–60; Imieliński 1989: 422–451 nlb.) – nie jest zjawiskiem nowym, ma rodowód średniowieczny. Jednakże współczesna kontynuacja tej tradycji, w dobie postępującego uwyzwyczajenia tematyki erotycznej, zyskuje wymiar szczególny.

chrześcijańska antropogeneza jest tym obszarem pojęciowym, do którego chętnie i często nawiązują poeci. Pozostaje to w zgodzie z tradycją nazewniczą kultury ludowej – w chłopskich pieśniach kobiece piersi nazywa się *parą jabłek od Ewy* (SL), podobnie określane są męskie narządy płciowe, co dokumentuje przyśpiewka: *Pokazał Adam Ewie/ Parę jabłusek na drzewie/ I onę gałązkę łysą/ Co przy niej jabłuska wisą* (WZ).

W najnowszej poezji erotyczne przeżycia bywają metaforycznie utożsamiane z rajem. Akt seksualny nazywany jest *gwałtowną wspinaczką do raju* (M.K.E. Baczewski, *Dziesięć dowodów...*), a rozczarowanie z nim związane *niedorajem* (Z. Dmitroca, *Niedoraj*)³. Poetka mówi o ciecie kochanka jako o *łagodnych wznieśnieniach raju* (A. Piwkowska, *W bezruchu*), mężczyzna zaś nazywa siebie *szafrowym ogrodem obiecanym* kobiecie (M.J. Kawałko, *Ptak, pokrzyk i miłość*). Ta ostatnia metafora przywodzi na myśl judeochrześcijańskie wyobrażenie ogrodu Edenu, nie można jednak stwierdzić jednoznacznie, czy rzeczywiście poeta miał na myśli raj, czy też odwołał się do prastarego toposu ogrodów miłości⁴. Metafory w poezji współczesnej odwołują się też do biblijnego motywu stworzenia Ewy z żebra Adama. Mężczyzna mówi o tęsknocie za kobietą: *Czuję Twój brak i moją niekompletność/ Jak nie dopełnione czerwienią krwi zielone jabłko Adama./ Jak krzywo napinają moją skórę żebra/ Bez Twego, którego brakuje do równego podziału* (D. Bugalski, *Psyche*)⁵.

Z biblijną opowieścią o raju nieodmiennie wiąże się także grzech pierworodny: prarodzice, skuszeni przez węża, zjedli owoc z zakazanego drzewa, po czym nastąpiło wygnanie i pełne cierpienie życie poza ogrodem wiecznej szczęśliwości (Rdz 3, 6–7). Imieliński twierdzi, że opowieść ta „połączyła seksualność z grzechem, hańbą i wstydem” (Imieliński 1989: 255). Jednak to nie judaizm utożsamiał seks z grzechem, dokonało się to później, w chrześcijaństwie inspirowanym doktryną neoplatoników (najsilniej oddziaływała tu filozofia św. Augustyna) (Imieliński 1989: 425). Echa tych poglądów – o czym pisze Lew-Starowicz (1987: 79–80) – nawet po II Soborze Watykańskim wciąż są widoczne w publicystyce religijnej. Znalazły także odzwierciedlenie w języku.

W polszczyźnie już od czasów staropolskich stosunek płciowy nazywano *grzechem* lub *grzechem cielesnym* (SD), *grzeszeniem* *grzechem pierworodnym* (SL) czy *zgrzeszeniem z kimś* *uczynkiem* (SD), a w stylistyce kościelnej – popeł-

³ Być może w wyrażeniu *do raju* należy upatrywać źródła słowa *doraj* – metaforycznego określenia prostytutki w gwarze przestępczej. Lewinson, który odnotował tę nazwę w swoim słowniku, zrezygnował z ustalenia jej etymologii.

⁴ U Imielińskiego czytamy: „Pierwsze ogrody miłości, które wspomniane są w historii, to ogrody Semiramidy, legendarnej królowej asyryjsko-babilońskiej, która miała panować w II tysiącleciu p.n.e. [...] Ogród, jako miejsce miłości i erotyki jest »wynałazkiem« Wschodu. Jest to związane z klimatem, a także z nastawieniem wschodnich religii, które w erotyce upatrywały najwyższą zasadę, łączącą człowieka z naturą” (1989: 203–204).

⁵ Pobrmiewają tu także echa mitu androginicznego o pierwotnej jedności mężczyzny i kobiety, ich rozdzieleniu i nieustannej tęsknocie za ponownym zjednoczeniem.

nieniem *grzechu nieczystości* (zapewne o kontaktach pozamałżeńskich) (SD). Lewinson odnotowuje też neologizm *grzechomierz* jako nazwę penisa. W gwarach pojawia się określenie *grzeszne ciało* ‘narządy płciowe obu płci’ (KT). W ludowej odmianie języka polskiego ‘narządy płciowe kobiety’ nazywa się też *poganką*. Nazwa ta odwołuje się do opozycji „chrześcijański–pogański”, na którą nakłada się wartościowanie: dobry–grzeszny (Krawczyk-Tyrpa 2001: 111). Kobietę aktywną seksualnie poza małżeństwem lud nazywa *pokusicą*, co kojarzy się z kuszeniem do grzechu przez diabła. Samą nazwą *diabeł* oznacza się w polszczyźnie środowiskowej сутенера (SL) (może to mieć związek tyleż z grzesznością prostytucji, co z innymi negatywnymi cechami mężczyzn tej profesji). Za *Słownikiem tajemnych gwar przestępczych* Lewinson podaje też nazwę *zbies* oznaczającą ‘homoseksualistę’, utworzoną zapewne od potocznego, dziś już chyba rzadko stosowanego, zwrotu *zbiesić się* ‘stać się złym’.

Także inne biblijne obrazy służą za tworzywo zleksykalizowanych metafor ujmujących miłość seksualną jako sprzeniewierzenie się prawom Bożym. Na przykład *Sodoma i Gomora*, nazwa ‘niemoralności, występku, rozpusty, rozwiązłości seksualnej’ (SD) (stąd *sodomia* ‘kontakty seksualne ze zwierzętami, dawniej także seks analny’). W systemie językowym zostało utrwalone również imię Onana, który – jak mówi Księga Rodzaju – *ilekroć zbliżał się do żony swego brata* [z którą ojciec nakazał mu obcować, by zapewnić temuż bratu potomstwo], *unikał zapłodnienia, aby nie dać potomstwa swemu bratu. Złe było w oczach Pana to, co on czynił, i dlatego [...] zesłał na niego śmierć* (Rdz 38, 8–10)⁶.

Współczesna poezja erotyczna korzysta z kulturowych wyobrażeń o grzesznej miłości płciowej, wykorzystując je w metaforach. Jeden z poetów nazywa erotyzm *ogniem z pogańskiego chramu* (M.J. Kawałko, *Partita dla dwojga*), co przywodzi na myśl wspomnianą już opozycję „chrześcijański–pogański”, czyli dobry–grzeszny. Anna Piwkowska, tworząc obraz raju będący metaforą kontaktu seksualnego, stosuje na określenie aktu miłosnego utrwaloną w języku przenośnię *grzech pierworodny*: *Grzech pierworodny [...] niecierpliwość gładkiego i ciepłego ciała* (*W bezruchu*). Inny poeta zastanawia się, *jak to będzie wybaczone – po jednej pieszczocie czy hurtem* (M.K.E. Baczewski, *Wszystko gotowe do nocy poślubnej*). Słowo *wybaczanie* implikuje grzech, a sytuację wybaczenia można zinterpretować jako spowiedź lub nawet Sąd Ostateczny⁷. Spośród grzesznych postaci pojawia się *Magdalena* – tym imieniem Elżbieta Podleśna nazywa kobietę, o której mężczyźni *pamiętają tylko nocą, parną, zdyszaną, krótką* (*Magdalena*).

Bóg (pisany wielką literą) bywa w wierszach portretowany rozmaicie – albo jako antagonist, albo sprzymierzeniec kochanków. W jednym wierszu *Bóg*, podczas gdy kochankowie obcuja ze sobą, *zasnął i nikt nie śmie go obudzić*, a *Archę*

⁶ Z derywatem *onanizm* wiąże się przesunięcie znaczeniowe, gdyż słowo to oznacza dziś praktyki autoerotyczne.

⁷ Warto zwrócić uwagę, że tematem wiersza jest noc poślubna, więc nie dotyczy on miłości uznanej przez obyczaj i religię za występłą.

nioły, Trony i Moce są zupełnie bezradne (H. Banasiewicz, ***). Wizję tę można zinterpretować następująco: akt miłosny jest grzeszny, toteż odbywa się wówczas, kiedy *sacrum* przestaje mieć nad ludźmi kontrolę. Czyli erotyka i *sacrum* pozostają względem siebie w opozycji. Inny poeta jednakże nazywa miłość erotyczną *długim czuwaniem Boga* (M.J. Kawalko, *Białe bolero...*), co implikuje jej pozytywny związek z *sacrum*. Takie przeświadczenie legło też u podstaw metafory potocznej *poczuć wolę Bożą* ‘być podnieconym seksualnie’ (SD). Jest ono – jak twierdzi Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska – charakterystyczne dla kultury ludowej, dla której „obcowanie cielesne [...] nie jest wykroczeniem przeciwko kodeksowi Boskiemu, przebiega bowiem według praw odczuwanych jako znacznie pierwotniejsze niż nakazy etyki chrześcijańskiej” (Wężowicz-Ziółkowska 1991: 163). Kultura mieszczańska przeciwnie, żywi przekonanie o antagonizmie Boga i miłości erotycznej (Lew-Starowicz 1987: 75–77).

Problem postrzegania aktu seksualnego w kategoriach zła i grzechu wydaje się szczególnie interesujący dla badaczy współczesnej kultury popularnej, która do pojęcia grzechu często się odwołuje, traktując je instrumentalnie. Reklamy, starając się wzbudzić chęć posiadania produktu, przedstawiają go jako *owoc zakazany*, chętnie i często nawiązując jednocześnie do sfery seksualności.

Prócz chrześcijańskich wyobrażeń o negatywnym związku erotyki z *sacrum*, metafory w najnowszej poezji erotycznej równie często opierają się na pozytywnych wartościach, jakie *sacrum* ze sobą niesie. Najważniejsze z nich to wzniosłość, potęga i tajemnica. Aby uwznioślić opis miłosnych doznań, stworzyć wrażenie ich nadnaturalnej siły lub tajemniczości, poeci przenoszą do swoich wierszy całe frazy biblijne. Na przykład o zaniknięciu pożądania seksualnego piszą: *gdy sól utraci swą moc czymże ją posolić* (P. Zazula, *Świt*)⁸. Często też modyfikują słowa *Pisma Świętego*. Zdanie z Ewangelii św. Jana *A Słowo stało się ciałem* (J 1,14) zostało w erotyku przekształcone na frazę *ciało stało się ciałem*, użytą na oznaczenie aktu seksualnego (P. Kobielski-Grauman, *Błyski*). Wersety z Pieśni nad Pieśniami będące opisem Oblubienicy: *O, jak piękna jesteś, przyjaciółko moja,/ jakże piękna!/ Oczy twe jak gołębie* [...] *zęby twe jak stado owiec strzyżonych,/ gdy wychodzą z kąpieli:/ każda z nich ma bliźniaczkę,/ nie brak żadnej./ [...] Piersi twe jak dwoje koźląt,/ bliźniąt gazeli,/ co pasą się pośród lilii...* (Pnp 4, 1–5) posłużyły poecie do opisanie ukochanej: *Skrzydła synogarlicy⁹ na twoich powiekach, twoje piersi, siostró, niby para jagniąt, jak kopczyk spalonego ryżu twój wzgórek łonowy* (J. Szuber, *Jak kopczyk spalonego ryżu*). Także słowa bohaterki lirycznej *miłuj mnie miłuj nade mną we mnie* (M.J. Kawalko, *Białe bolero...*) wydają się nawiązywać do psalmowych zwrotów do Boga: *zmiłuj*

⁸ Fraza zaczerpnięta z Ewangelii według św. Mateusza (rozdział 5, wers 13). Utrata mocy przez sól jest figurą utraty czegoś najcenniejszego, najważniejszego.

⁹ Notabene w *Biblii Tysiąclecia* zostało użyte słowo *gołębica*, nie *synogarlica*. Poeta decyduje się na hiponim, gdyż jest on wyrazem mniej potocznym.

się *nade mną*¹⁰. W innym wierszu zostało przekształcone pierwsze zdanie Ewangelii św. Jana (*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo*). Wykorzystano je w metaforycznej frazie: *Tak naprawdę / mam tylko to jedno Słowo, którym zgadzam się / na Początek i Koniec* (A. Szymańska, *Gloria victis*). Jest ona opisem aktu seksualnego, atrybuty Boga zaś – Słowo i Początek (pisane wielkimi literami) – stają się atrybutami kochanki.

W wierszach zdarzają się także kontaminacje biblizmów, czego przykładem jest wyrażenie *gorejący oścień* (M.J. Kawałko, *Białe bolero...*), które powstało najprawdopodobniej przez nałożenie na siebie wyrażenia *gorejący krzak* (Wj 3) oraz zwrotu *wierzcąc przeciw ościeniowi* (Dz 9, 5). Metaforę można więc zinterpretować następująco: ‘pożądanie seksualne ma cechy ognia i jest siłą wyższą, boskiego pochodzenia, toteż nie sposób z nim walczyć’.

Także liturgia i symbolika chrześcijańska są źródłem metafor erotycznych. Tradycja tworzenia takich przenośni sięga staropolskiej literatury obsceniczej. Na przykład nazwy *pastorał* i *piotrowin* – prymarnie ‘laska św. Piotra Apostoła noszona przez najwyższe duchowieństwo, symbol władzy i opieki nad chrześcijanami’ – zostały przeniesione na ‘męski narząd płciowy’ (SL). *Ołtarz* to u Wacława Potockiego ‘narządy płciowe kobiety’ (SL)¹¹. W gwarze przestępczej natomiast wyraz *msza* używany był na oznaczenie stosunku płciowego (SL). Podobnie określenia duchownych posłużyły za metaforyczne nazwy seksualne: ‘męski narząd płciowy’ to w polszczyźnie potocznej *kapucyn* (przenośnia motywowana podobieństwem kształtu) (SL), natomiast w gwarach ‘kochanek’ to *wikary* (podobieństwo funkcji: zastępca proboszcza – zastępca męża) (KT).

W badanym materiale poetyckim odnalazłam dwie metafory wyzyskujące skojarzenie erotyzmu z liturgią. Pierwsza to metafora *złocistego ołtarza* oznaczająca włosy kobiety (J. Sawic, *Spotkanie...*). Druga to nazwa miłosnego wyznania – *modlitwa* (J. Guz, *Kołowanie nad kukulczym gniazdem*).

Sacrum niechrześcijańskie

Spośród seksualizmów odnotowywanych przez słowniki Dąbrowskiej i Lewinsona tylko dwie nazwy nawiązują do *sacrum* niechrześcijańskiego: *bożek żelazny* ‘penis’¹² oraz *guru* ‘właściciel domu publicznego’ (nazwa z gwary przestęp-

¹⁰ Por. psalm 6, wers 3: *Zmłuj się nade mną, Panie, bom słaby*; psalm 51, wers 3: *Zmłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości*, także ps. 56, w. 2, ps. 57, w. 2.

¹¹ Nazwa tłumaczy się w kontekście – wiersz mówi o księdzu niespektującym zasad celibatu.

¹² *Bożek* ‘w religiach politeistycznych istota lub jej wyobrażenie będące przedmiotem kultu; bożek domowy, bożek wiosny, bożek indyjski; przenośnie o bezkrytycznie uwielbianym, czczonym człowieku lub przedmiocie’ (*Mały słownik...* 1996). Deminutivum od słowa *bóg* sugeruje perspektywę, z jakiej ogląda się i wartościuje desygnat – bez wątpienia nazwę nadali wyznawcy religii monoteistycznej. *Żelazny* konotuje ‘twardość’.

czej)¹³ (SL). Obie niosą wartościowanie negatywne, przez co implikują prymat chrześcijaństwa nad „pogaństwem”. Inaczej jest w najnowszej poezji erotycznej.

W badanym materiale poetyckim pojawiły się cztery metafory, dla których domenę źródłową stanowiły przypuszczalnie wierzenia niechrześcijańskie. Pierwsza nawiązuje do nich niewątpliwie. Jest nią metafora *reinkarnacji*, użyta w wierszu Stanisława Popka pod tym samym tytułem. Sam wiersz jest bardzo krótki i brzmi: *Wiem, że w następnym wcieleniu będziesz moja./ Zespolisz się ze mną w jedno trwanie/ W jeden rytm/ Spiesznego oddechu./ Nie wiem, kim będziemy./ Ale będziemy tym samym.* To poetyckie utożsamienie aktu erotycznego z wstępowaniem duszy w ciało innej istoty nadaje owemu aktowi wymiar sakralny, nadprzyrodzony, a jednocześnie sugeruje pozytywną postawę wobec religii niechrześcijańskiej, która być może jako jedyna potrafi wyjaśnić istotę miłości erotycznej. Drugą metaforą jest *wtajemniczenie* – w kontekście poetyckim ‘uświadomienie sobie własnej płciowości przez młodą dziewczynę’ (R. Mielhorski, *Sekrety*). Nazwa przywołuje na myśl kultury plemienne lub praktyki religijne w sektach.

Kolejne przenośnie powstały przez skojarzenie doznań seksualnych ze stanami transowymi. Mogą więc pośrednio odwoływać się do *sacrum*, gdyż w trans wprawiają się wyznawcy niektórych religii. Andrzej Sosnowski (*Wiersz dla Becky Lublinsky*) nazywa miłość erotyczną *transem serca*, Marian Kawałko zaś (*Medytujący o brzasku*) mówi o *odurzeniu peyotlem miłosnym*. Peyotl to nie tylko afrodyzjak¹⁴, lecz także środek pozwalający wprawić się w trans, używany w szamańskich obrzędach ludów Ameryki Południowej.

Boskość, siła nadprzyrodzona

Czynności i doznania związane z seksualnością bywają też w poezji utożsamiane z nadprzyrodzoną, przemożną siłą oraz brakiem ograniczeń w czasie i przestrzeni. Właściwości te przynależą *sacrum* we wszystkich bodaj religiach, stanowiąc o jego istocie. Dlatego też metafory, które się opierają na nich, należy – jak sądzę – rozpatrywać w oderwaniu od konkretnej tradycji wyznaniowej. Do tej grupy należy metaforyczne nazwanie przeżyć erotycznych *stawaniem się wieczności* (J. Styczeń, *Paolo i Francesca*), *osiąganiem Nieskończoności* (A. Szymańska, *Gloria victis*) czy *granicą poznania* (A. Piwkowska, *W bezruchu*).

Akt miłosny bywa też metaforycznie utożsamiany z aktem kreacji świata: *nagle/ dotykiem ręki/ stwarza się świat*, kiedy zaś kontakt fizyczny się kończy: *na-*

¹³ Nazwa ta, zapożyczona z sanskrytu, prymarnie znaczy ‘mistrz, przewodnik duchowy w hinduizmie, cieszący się wielkim szacunkiem i uznaniem; później także przywódca wielu sekt hinduskich; przenośnie autorytet moralny, przewodnik duchowy’ (*Mały słownik...* 1996). W definicji słownikowej nie odnotowuje się lekceważącego zabarwienia tej nazwy. Wydaje się jednak, że implikuje ona ‘autorytet pozorny’, ‘uzurpatora’, który jest niewiarygodny i może być niebezpieczny.

¹⁴ Pod hasłem *afrodyzjak* wymienia go Camilo José Cela w swoim *Słowniku erotyzmu*.

gle/ gasi się świat/ cofnięciem ręki (E. Podleśna, ***). Stwarzanie świata jest niewątpliwie działaniem boskim, przy czym trudno wskazać konkretną tradycję kulturową stanowiącą dla poetki źródło inspiracji.

Zakończenie

Na zakończenie rozważań o metaforach sakralnych w poezji erotycznej chciałabym zwrócić uwagę, iż myślenie i mówienie o erotyzmie w kategoriach świętości sięga początków ludzkiej cywilizacji i nieodłącznie wiąże się ze zjawiskiem tabu. Już w „prapierwotnym okresie rozwoju człowieka” – o czym pisze Kazimierz Imieliński (1989: 499) – seksualność i płodność była objęta jakimś rodzajem „świętego zakazu”¹⁵. Ludziom niewyposażonym w wiedzę naukową przeżycia seksualne oraz fenomen płodności wydawały się niepojęte, toteż interpretowali je jako przejaw działania sił nadprzyrodzonych, boskich, demonicznych. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym udział pierwiastka irracjonalnego w myśleniu o seksualności (i jej kulturowym przeobrażeniu – erotyce) zmniejszał się, a lęk przed nieznanym ustępował miejsca wstydowi i obawie raczej przed złamaniem norm obyczajowych niż przed samym zjawiskiem (Krawczyk-Tyrpa 2001: 18). Dzisiaj nauka objaśniła niemal wszystko, co ma związek z fizycznym aspektem płciowości (inaczej rzecz się ma z psychologią płci, której pewne obszary wciąż stanowią zagadkę). Jeden z poetów stwierdza nawet, że współcześnie niemożliwe jest pisanie erotyków, *ponieważ zbyt wiele wiemy o łańcuchu białka kwasie rybonukleinowym składzie chemicznym krwi spermy i śliny* (T. Olszewski, *Noce*). Inni jednak, wbrew racjonalności naukowej, tworzą figury myśli i języka ujmujące miłość erotyczną w kategoriach „świętej tajemnicy”. *Sacrum* powraca więc niejako „tylnymi drzwiami”, w kreatywnych zastosowaniach języka.

Warto także zauważyć, iż niektóre z omawianych metafor miłosnych mogą być odbierane jako swoiste przekroczenie tabu zwerbalizowanego w naszej kulturze w postaci drugiego przykazania Bożego: *Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy* (Wj 20, 7). Metafory te wydają się jednak implikować, że erotyka nie jest *rzeczą czczą*.

Źródła

Marek Krystian Emanuel Baczewski, *Wszystko gotowe do nocy poślubnej*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia nowej poezji polskiej 1990–1999*, Kraków 2000, s. 14–16.
–, *Dziesięć dowodów na istnienie miłości*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia...*, s. 11–12.

¹⁵ Jakkolwiek w cywilizacji europejskiej tworzone były mity o nieskrępowanej miłości „w stanie natury”.

- Henryk Banasiewicz, *** (*Wyobrażam sobie siebie...*), „Topos” 1999, nr 4, s. 17.
- Dariusz Bugalski, *Psyche*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia...*, s. 39.
- Zbigniew Dmitroca, *Niedoraj*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia...*, s. 65.
- Jacek Guz, *Kołowanie nad kukulczym gniazdem*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 34.
- Marian Janusz Kawałko, *Białe bolero podczas pełni*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 8–9.
- , *Medytujący o brzasku*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 9–10.
- , *Mój samouczek*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 12.
- , *Partita dla dwojga*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 7–8.
- , *Ptak, pokrzyk i miłość*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 7.
- Piotr Kobielski-Grauman, *Błyski*, „Akcent” 1995, nr 1, s. 31.
- Kuba E. Kozioł, (*W tej poezji...*), „Akcent” 1995, nr 1, s. 103.
- Janusz Kryszak, *Elegia*, [w:] *idem*, *Czwarta dekada. Wiersze wybrane i nowe*, Toruń 2000, s. 64–65.
- Bogumiła Krzew, *** (*Na mapie twoich dłoni...*), „Akcent” 1996, nr 4, s. 71–72.
- Robert Mielhorski, *Sekrety*, „Twórczość” 1996, nr 12, s. 6–7.
- Tadeusz Olszewski, *Noce*, „Akcent” 1990, nr 4, s. 59–60.
- Anna Piwkowska, *W bezruchu*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia...*, s. 242.
- Elżbieta Podleśna, *** (*nagle dotykam ręki...*), „Akcent” 1998, nr 1–2, s. 74.
- , *Magdalena*, „Akcent” 1993, s. 121–123.
- Stanisław Popek, *Reinkarnacja*, „Akcent” 1998, nr 3, s. 215–216.
- Jarosław Adam Sawic, *Spotkanie Tristana z pająkiem*, „Akcent” 1996, nr 2, s. 71.
- Andrzej Sosnowski, *Wiersz dla Becky Lubliński*, „Akcent” 1990, nr 4, s. 92–96.
- Janusz Styczeń, *Paolo i Francesca*, „Topos” 1999, nr 4, s. 3–7.
- Janusz Szuber, *Jak kopczyk spalonego ryżu*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia...*, s. 305–306.
- Adriana Szymańska, *Gloria victis*, „Twórczość” 1996, nr 9, s. 3.
- Piotr Zazula, *Świt*, [w:] Roman Honet, Mariusz Czyżowski, *Antologia...*, s. 358–359.

Bibliografia

- Burszta Wojciech J., Kuligowski Waldemar (1999), *Dlaczego kościotrup nie wstaje. Ponowoczesne pejzaże kultury*, Warszawa.
- Cela Camilo José (2002), *Słownik erotyzmu*, Warszawa.
- Dąbrowska Anna (1998), *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa.
- Imieliński Kazimierz (1989), *Seksuologia kulturowa*, Warszawa.
- Kołąkowski Leszek (1999), *O sprawie seksu*, [w:] *idem*, *Mini-wykłady o maxi-sprawach*, Kraków.
- Krawczyk-Tyrpa Anna (2001), *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Lewinson Jacek (1999), *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa.
- Lew-Starowicz Zbigniew (1987), *Seks w kulturach świata*, Wrocław.
- Mały słownik języka polskiego* (1996), pod red. Elżbiety Sobol, Warszawa.
- Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława (1991), *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XIX wieku*, Wrocław.

The Fire from the Pagan Temple – Sanctity as a Source Domain of Metaphors in Polish Love Poetry of Recent Years

Summary

The article presents a survey of love metaphors based on the conceptual domain of sanctity. The analyzed metaphors come from Polish poems published after the year 1989. The objects of particular interest are the ways in which the metaphors correspond with or depart from literary and folk conventions of various aspects of eroticism described in the categories of divinity, sanctity or, on the contrary, sinfulness. The research confirmed the predominant liveliness of the tradition of referring to the Judaic and Christian sacred in love poems, although references to the category of paganism, to gods of ancient Greece and Rome and to other religions were also found. The author suggested that the popularity of sacred metaphors of erotic love can be connected with the weakening of the taboo.